Dz. Poznański
ukazuje codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.
Cena kwartalna wynosi 2 tal.
W stanach krajowych 2 tal. 18 sgr. 9 fen.
Małe rękopisy do Dz. Posn. przysłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 3 fen. w Ekspedycyi przy Placu Wilhelma Nr. 18
Listy do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

240 Piątek, 20 października 1865. № 240

POZNAN, 19 października.

Zamianowanie nowego gabinetu w Austryi a więjeszcze słynny manifest cesarski z dnia 20 wrześrb. wywołał nie bez ważnych powodów nadzieje wszystkich krajach składających całość monarchii wackiéj, które dotychczas jeszcze, z wyjątkiem ych może Węgier, nigdzie w stadyum czynu i wydnia nie przeszły. Co do nas, spodziewaliśmy spodziewamy dotąd jeszcze, że zamierzona i zaedziana reforma organizmu politycznego Austryi rzeminie bez zbawiennych następstw dla Galile nadzieje nasze wyrażaliśmy zawsze w spowarunkowy, w przypuszczeniu szczerości i dowiary gabinetu wiedeńskiego. Wychodząc z pewdanych, opierając się na wyraźnych obiech cesarskiego manifestu, wyprowadzaliśmy i wyadzamy dotąd według nich horoskop przyszłopolitycznéj dla Galicyi i dla zamieszkującego ją ołu polskiego; ale zarazem wystrzegaliśmy się strzegamy wszelkiéj w naszych oczekiwaniach winiczności, starając się raczéj wskazywać ludgalicyjskiéj drogę postępowania wśród obecnych zności, aniżeli tryumfując przedwcześnie nad wackiemi koncesyami, które, jak się zdaje, są e w bardzo dalekiém polu. O ile się przewamy, nie jest jednakże powyższe nasze stanow całéj téj sprawie, zarazem i stanowiwszystkich warstw ludności i prasy gakiéj. Dziennik Hasło mianowicie, wychow Lwowie, posuwa się często tak w artykuwstępnych, jak w korrespondencyach z prowinw objawach wdzięczności dla nowego gabinetu co ów gabinet ma uczynić, a czego dotąd e nie uczynił, o wiele daléj, aniżeliby takt czny i godność narodowa dozwalały. Według go zdania należy się wdzięczność nie za obie, lecz za czyny. Należy tedy cierpliwie odć owych czynów, przypatrzeć się ich znaczedoniosłości, a potém dopiero rozstrzygnąć bi własnego sumienia, czy je wynagradzać zaun, wdzięcznością i objawami zadowolnienia. Do wili nie ma do tego żadnego powodu, a spoczekanie i powstrzymywanie się z grzecznoi, przymileniami i komplementami, jeźli nie z czém j, wcale nie zawadzi. Hasło tymczasem piorunuje w swym numerze 51 na biurokracyą galicyjską, y może za złą administracyą kraju, czy może za zychylne stanowisko względem ludności polskiéj machiawelskie postępowanie w sprawach między ntą a włościanami? Nie, lecz za niedość wczeawiadomienie obywateli galicyjskich o przejeżprzez kraj „Jego Cesarskiéj Wysokości arcyksięcia Albrechta," co tém gorsza „gdyż znana jest powszechnie przystępność wszystkich członków panującego domu; a wiadomo również, iż Jego Cesarska Wysokość zezwala na gościnne podejmowanie siebie w domach obywatelskich." W numerze 57 tegoż samego pisma, organu niby to rozsądnych i dobrze myślących Polaków galicyjskich, czytamy protesty „przeciw dążnościom, które są wyjątkowemi i popędom, które smutne doświadczenia opamiętały;" nie mniéj zaręczenia „bezwzględnéj wierności dla Austryi i chętnych usposobień dla nowego porządku rzeczy." Tych wszystkich entuzyazmów dla Austryi nie było przedtém w Galicyi; szczerze zaś powiedziawszy, nie znajdujemy odpowiedniego do nich materyału w dotychczasowych krokach nowego systemu. Wiele zapowiadające obietnice obok jedynego czynu, amnestyi dla kilku politycznie skompromitowanych, nie powinnyby się zaiste wynagradzać rządowi autryackiemu tak bardzo przesadzonemi objawami wdzięczności. Bez stanowczego zerwania Austryi ze systemem prześladowania żywiołu polskiego, bez zupełnego jéj rozbratu z uchwałami Karlsbadskiemi i Kissingeńskiemi, nie może być rzeczywiście mowy o dobrowolném zbliżeniu się do niéj Polaków Galicyi. Zbyt tanimi być nie powinni; w obec ułudnych przyrzeczeń bez rękojmi czynów, pozostaje dotychczasowa bierność żywiołu polskiego w Galicyi jedynie możliwą polityką, a zbyt usłużne i skwapliwe nadskakiwania nie przyniosą niczego w zysku krajowi i ogółowi, ale dowodząc przeciwnie jego niedojrzałości politycznéj, zwiększą może co najwięcéj o kilka indywiduów liczny i tak zastęp hrabiów, baronów i szambelanów austryackich. — Jedynym warunkiem i podstawą wszelkich aliansów, nietylko między samodzielnemi mocarstwami, ale i między rządami a wewnętrznemi stronnictwami i innemi poważnemi żywiołami kraju, jest wzajemny interes. Spoglądając baczném okiem na Austryą i Polaków galicyjskich, przychodzimy do przekonania, że jeżeli kiedykolwiek, to dzisiaj, leży między nimi jak na dłoni oczywistość owego kardynalnego warunku wszelkich sojuszów. Co się tyczy Austryi, związana ona wprawdzie traktatami wiedeńskiemi, minchengreckiemi, karlsbadskiemi i kissingeńskiemi w sprawach polskich z dwoma innemi współdzielącemi mocarstwami. Istna to jednakże lwia spółka, któréj wszelkie korzyści po stronie dwóch innych mocarstw, wszelka niedogodność i szkoda po stronie Austryi. Tak jedno, jak drugie z owych drugich mocarstw, rywalizuje z Austryą ku ciągłéj i wyraźnéj jéj szkodzie, jedno w Niemczech, drugie na Słowiańszczyźnie, zobowięzując ją zarazem do ubezwładnienia własnych sił przez gnębienie i deptanie żywiołu, którego swobodniejsze istnienie neutralizowałoby niebezpieczeństwo zewnętrzne grożące monarchii, austryackiéj przynajmniéj z jednéj strony. Wyemancypowanie stopniowe żywiołu polskiego i zasłonienie się nim przeciw Rosyi, byłoby tedy wyraźnym interesem Austryi. — Nie mniéj jest i dla żywiołu polskiego, zwłaszcza w obecnéj chwili ucisku jego pod rządem rossyjskim, wyraźnym interesem, mieć choć w pewnéj części dawnéj Polski opiekę uznanego i zabezpieczonego traktatami europejskiemi mocarstwa, pod którego egidą może znaleść jakikolwiek spokój, wytchnienie i sposobność organizowania i kształcenia duchowych i materyalnych sił narodu. Otóż zobopólne interesa, zaręczające samą naturą rzeczy konieczność sojuszu między żywiołem polskim a Austryą i prędsze czy późniejsze jego wejście w życie. Komplementa, wyrzekanie się uczuć i tendencyi narodowych, tęsknoty za wizytami arcyksiążąt nie zbliżą tego bardzo pożądanego wypadku ani na chwilę. Przeciwnie, im więcéj żywioł polski w Galicyi szanowaniem samego siebie, męską powściągliwością w przyjmowaniu i ocenianiu zwodniczych i ułudnych często przyrzeczeń, przekona rząd austryacki o swym politycznym rozumie i dojrzałości, a tém samém i o wartości pozyskania siebie jako ważnego i poważnego sprzymierzeńca, — tém prędzéj należy się téż spodziewać urzeczywistnienia myśli owego przymierza i pożądanych rezultatów, jakie zeń na plemię polskie nie spłynąć nie mogą.

NPan raczył z okoliczności jubileuszu 50letniego uroczystości hołdowniczéj w Westfalii nadać wielu obywatelom i urzędnikom téjże prowincyi ordery i tytuły.

Berlin, 18 października. Wczoraj nad wieczorem odbyli NPaństwo otoczeni świetnym orszakiem wjazd do Monasteru. Wieczorem miasto iluminowano, obywatele zaś Monasteru z pochodniami przy odgłosie kapel wojskowych urządzili wspaniałą serenadę. Wszyscy książęta krwi są obecnie w Monasterze.

Obiega tu wieść, że cesarz Napoleon zaprosił pana Bismarcka do Compiègne, dokąd się hrabia w istocie uda i dla tego późniéj powróci do Berlina, niż poprzednio zamierzał.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 17 października. Piszą z Siedlec do Gaz. Pol.: W dniu 25 z. m. złożyliśmy na wieczny spoczynek do familijnego grobu w majętności Mordy, zwłoki śp. Michała Zembrzuskiego niegdyś porucznika 1 pułku gwardyi cesarskiéj, a po upadku Napoleona kapitana 4 pułku ułanów byłych wojsk polskich, a następnie obywatela ziemskiego. Mając lat 18 w r. 1808 śp. Zembrzuski wstąpi do armii francuskiéj w Hiszpanii naówczas działającéj i w ciągu niespełna lat sześciu odbył cztery kampanie: hiszpańską, rosyjską, saską i francuską, i bez przerwy brał udział w dwudziestu kilku bitwach. Ranny w krwawéj bitwie pod Lützen, gdzie Francuzi drogo okupili zwycięztwo nad połączoną armią, w r. 22 życia śp. Mi-

---

Tygodnik lwowski.

VI.

We czwartek, 12 t. m., odbyło się doroczne posiedzenie ne Zakładu Ossolińskich. Publiczność zebrała się barcznie, liczniéj niż kiedykolwiek dotychczas, czując into-owo, że nadszedł czas ocknięcia się, czas zajęcia się eryo narodową oświatą, jako główną przyszłego nabytu podstawą.

Oczekiwaliśmy z zajęciem zwykłego sprawozdania pana pcy kuratora hr. *Maurycego Dzieduszyckiego*, jak téż ie na słuszne żądania i zarzuty, w ostatnich czasach dziennikarstwo krajowe kilkakrotnie mu czynione. Odpan zastępca sprawozdanie, ale oczekiwaniom — nie iedział. Spodziewano się wprawdzie tego po znanéj, mitéj pana zastępcy kuratora wytrwałości — pomimo jednak nie miłe tą razą cnota ta sprawiła na słuchaczach nie. Pan zastępca bowiem nietylko że żadnego ze słuń żądań o zreformowanie administracyi biblioteki, zadzenie publicznych odczytów, założenie wydawnictwa piterackiego, zmiany godzin w czytelni itd. nieuwzględnił, przyczyn przeciw stawianych nadto widać było, że i na łość uwzględnić ich nie myśli. — To téż głos opinii publi-i wyraz jéj, dziennikarstwo, potępiły go jednomyślnie zo słusznie.*)

Nie pozostaje więc nic innego jak tylko życzenie (które już w poprzednim liście moim wyraziłem), ażeby kierunek publicznego zakładu, na rozwój oświaty narodowéj tak znakomity wpływ wywierać mogącego, objął jak najprędzéj prawowity jego kurator, ks. *Jerzy Lubomirski*.

Po sprawozdaniu pana zastępcy odczytał jeden ze stypendystów zakładu sprawozdanie konserwatora zabytków starożytności na Wschodnią Galicyą, hr. *Mieczysława Potockiego;* które to sprawozdanie tak co do zdobytych plonów, jak co do gorliwości w popieraniu gorliwych usiłowań pana konserwatora przez obywateli, wypadło bardzo smutnie.

Pan *Bielowski*, dyrektor zakładu, złożony chorobą, nie był na posiedzeniu.

Na zakończenie odczytał pan *Ksawery Godebski*, kusztosz zakładu (poeta nasz sam chory na oczy), poemat *Wincentego Pola*: Wyprawa wiedeńska. Przebija się w pracy téj — tego zaprzeczyć nie można — i ów duch polski, i ów polot i owa wymowa serdeczna śpiewaka ziemi naszéj i śpiewcy Mohorta, ale tylko na początku i przy zakończeniu. Całości jednak, owego wykończenia i zaokrąglenia zupełnego, które cechuje arcydzieło, nie ma. — Treść rapsodu wzięta z znanéj przepowiedni ks. Dąbrowskiego, rektora akademii krakowskiéj, który wybawicielowi Wiednia, wówczas chłopięciu do szkół chodzącemu, przepowiedział; że będzie panować nad Polską. Otóż Sobieski gdy został rzeczywiście królem i wyprawiał się ku stolicy austryackiéj dla dania odsieczy, przychodzi do celi rektora, złożonego ciężką chorobą, po błogosławieństwo. Sędziwy kapłan błogosławi go i przepowiada mu zwycięstwo w téj saméj chwili, gdy się król o śmierci jego dowie. Co się téż spełniło.

Wiecie już zapewne z dzienników o „Wydawnictwie tanich dzieł", do czego inicyatywę podał p. *Trzecieski* z Krakowa, ten sam, którego głównie staraniem stanęło krajowe „Towarzystwo ogniowe." Otóż teraz poświęca p. *Trzecieski* wszystkie swe siły i całe staranie wydawnictwu dzieł tanich, które od niejakiego czasu już się ukonstytuowało. Publikacya rozpocznie się dziełem znakomitego naszego historyka *Karola Szajnochy*, obejmującém dzieje nasze zr. 1764 i 1864. Przed kilkoma zaś dniami nabył p. *Trzecieski* od historyka *Henryka Szmitta* (mylnie dzienniki doniosły, że od *Józefa Szujskiego*), pracę historyczną, obejmującą dzieje nasze w ostatnich dwu wiekach, do czego materyały zbierał p. *Schmitt* w ostatniéj swojéj niedobrowolnéj po Europie wędrówce.

Jest to przedsiębiorstwo, które znakomite i pełne wielkiéj doniosłości przynieść może dla narodu korzyści, jeżeli publiczność gorliwie poprzeć je zechce, jak na to ze wszech miar zasługuje. — Wszyscy znakomitsi pisarze nasi krajowi, przyrzekli wspierać p. *Trzecieskiego* swojemi pracami.

Nie brak więc u nas, jak widzimy, na szlachetnych i pożytecznych popędach pojedyńczych ludzi, patrzących jaśniéj i daléj — byle tylko chciał się ocknąć ogół z grzesznéj obojętności swojéj i wspierał zbawienne te usiłowania. Powtarzam to aż do znudzenia, choćbym się jednak miał nawet narazić na zarzut nudzenia i „moralizowania" powtórzę to nieraz jeszcze, a może Bóg mi pozwoli, że trafię do serca choćby setnego czytelnika.

Nie spodziewam się jednak zarzutu tego, bo mam za nadto dobre wyobrażenie o mieszkańcach Wielkopolski, odznaczających się zawsze gorliwością obywatelską i światłem.

A teraz?... Moglibyśmy przejść się cokolwiek, dnie jednak od niejakiego czasu posępne, a więc i ruch po ulicach niezbyt ożywiony; pomimo bowiem, że i słuchacze uniwersytetu zjeżdżać się już poczynają, a i niektóre rodziny z letnich

*) Zob. art. Gaz. Nar. pod rubryką Lwowa. P. R. Dz.

chał na placu boju awansował na porucznika i młody wojownik ze źle zagojoną raną brał wkrótce udział w nowych zaciętych bitwach. Pod Bautzen, Dreznem, Hanau, Brieu, Chateau Thierry, Montmiraille, Rheims, Arcis sur Aube, St. Disier — wszędy śp. Michał Zembrzuski dzielił trudy i zwycięztwa, sławę i klęski wielkiéj armii.

AUSTRYA.

Lwów, 13 października. Czytamy w Gaz. Nar.: „Tegoroczne publiczne posiedzenie Zakładu Ossolińskich zgromadziło więcéj publiczności jak lat przeszłych, i cała sala zakładu była napełnioną. Dzisiaj, kiedy wszystko najmocniéj zaczyna się poruszać, przecierać oczy, strząsać pęta zmurszałe, kiedy duch czynności ożywia najociążalsze instytucye, każdego zajmowało — z żywego poczucia czy tylko instynktowo — pytanie: jakie w zakładzie w zeszłym roku administracyjnym, kończącym się d. 12 bm., zaszły zmiany i czy ku lepszemu?

Czuł żywiéj może od kogo innego zastępca kuratora, p. Maurycy hr. Dzieduszycki, iż mu trzeba wystąpić z oświadczeniem jasném, kategorycznem, niepozostawiającém najmniejszéj szczeliny wątpliwościom. I w sprawozdaniu swojém dał to oświadczenie z odwagą, godną Veuillota, kiedy chłoszcze wołania narodów o oświatę, o wolność osobistą i sumienia.

P. zastępca kuratora oświadczył wręcz, że o żadnych zmianach nie masz ani myśli, chyba że albo kuratorya prawdziwa obejmie zarząd zakładu, albo wysoki rząd przekaże go innéj osobie. Kto zna wytrwałość — iż tak powiemy — i posuwanie się ciągle w raz powziętych mniemaniach i postępkach p. zastępcy kuratora; kto nie wie, że w ostatnich czasach swój dyktatorski tryb rządzenia w zakładzie do ostatniego posunął kresu, mimo, a może właśnie wbrew głosów przeciwnych: ten innego nie spodziewał się oświadczenia z jego ust, i w niczém inném nie mógł pokładać otuchy w jakieś, choćby częściowe zmiany, jak tylko w powyżéj wspomnianych ewentualnościach.

Więc o wydawaniu przez zakład dziennika p. n, „Wiadomości o dziełach uczonych“, którego wydawanie ustanowił ś. p. Ossoliński, nie ma za kuratoryi p. M. hr. Dzieduszyckiego co myśleć; oświadczył on, że myśl tę później zarzucono, gdyż miano przyjść do przekonania, iż Ossoliński, chociaż aktem fundacyjnym § 37 (w paragrafie tym czytamy: „Dyrektor z przybraną pewną liczbą pracowników dziennika pod tytułem: „Wiadomości o dziełach uczonych“, na którego wydanie już najwyższe zezwolenie otrzymałem, wydawać jest obowiązanym; ku temu celowi zostawiam znaczny zbiór pracy mojéj, który na początkowy zakład przyszłych dzienników służyć będzie.“), nakazał wydawać Dziennik, niewłaściwego użył wyrazu, gdyż istotnie zamierzał on wydawanie takich tomowych publikacyi, jakie zakład obecnie wydaje. Na taki argument po cóż się silić na odpowiedź? Wydawanie zaś dzienników, zdaniem sprawozdawcy, potrzeba pozostawić literatom. Niezawodnie, gdyby publiczność nasza była tak życzliwą dla pism naukowych, jak w Niemczech, Anglii, Francyi i Włoszech, i była nadzieja rychłego zwrotu przynajmniéj kosztów nakładu, albo gdyby literaci polscy byli tak zasobni w siły pieniężne, iżby kilka lat mogli czekać na zwrot ponoszonych przez siebie kosztów: dawno już znaleźliby się między literatami przedsiębiorcy do takiego pisma, które przy równych zresztą warunkach pod innym względem, byłoby tém cenniejsze, że nie nosiłoby cech i pęt niejako urzędowych. I znachodzili się nawet podobni przedsiębiorcy, ale upaść musieli. Trzeba przytém zważyć, że do wydawania podobnego pisma, trzeba też mieć otwartą dla siebie taką bibliotekę, jaką posiada zakład narodowy imienia Ossolińskich. Ale dajmy na to, gdy jaki zastępca kuratora biblioteki wydawcom lub współpracownikom takiego pisma oświadczy, iż nie podziela zdań pisma, iż nie zna ich ściśle, gdy odwoła się do przepisów cenzuralnych, niewiadomych publiczności, iż albo ze względów na treść żądanego z biblioteki dzieła, albo na osobistość żądającego (jak oświadczył w sprawozdaniu wczorajszém) dzieła tego do odczytania pozwolić nie może? Zresztą, dla czegoż zastępca p. kuratora pozwolił na wydawanie niniejszego pisma zakładu? To, co to pismo podaje, może podać i podałby każdy z literackich dzienników polskich, i jeźli, według wczorajszego orzeczenia p. zastępcy kuratora, nigdzie niema nic podobnego jak to pismo: to może dziennik taki uczony, jak u góry wspomniany, o jakim marzył ś. p. Ossoliński, nie miałby nic podobnego nawet dziś we Lwowie.

Więc, według sprawozdania p. zastępcy kuratora, za jego rządów nie ma co myśleć i o odczytach z bibliografii, historyi i literatury polskiéj w zakładzie dla stypendystów zakładu a przystępnych także dla publiczności.

P. zastępca wdał się w przekonywanie słuchaczów, że przepisanych statutem fundacyjnym odczytów tych odbywać dyrektor i kustosz nie mogą — bo stypendyści nie mają czasu uczęszczania na te odczyty — a publiczność — ta ma uniwersytet! Dyrektor i kustosz zaś i tak są obarczeni! Akt fundacyi, wyraźnie to nakazujący, jest więc niczém, skoro zawsze wydedukować można, że i najważniejsze jego postanowienia są lub niepotrzebne lub niemożliwe. Dalej wywodził, że stypendyści zakładu, brani zwykle z uczącéj się młodzieży, która ledwo ma czasu poświęcić kilka godzin zakładowi, że stypendyści ci się często zmieniają. Dla tego, powiada p. zastępca kuratora, stypendyści nie mają czasu uczęszczać na takie odczyty i nie mieliby z nich pożytku. Ale zapytałże p. zastępca w téj mierze stypendystów? I dla czego to tak często zmieniają się ci stypendyści? czy z własnéj woli, czy z woli p. zastępcy? Dla czego nie masz dzisiaj między stypendystami żadnego, o którymby wiedziano, iż się poświęca dziejom lub literaturze polskiéj? P. zastępca powiada, że musianoby pomnożyć, z powodu powiększenia pracy przez odczyty, liczbę dyrektorów, kustoszów. Czyżby obecni nie poświęcili z ochotą po dwie godzin na tydzień na taką patryotyczną pracę? Czyżby zresztą i liczby ich powiększyć nie można? P. zastępca kuratora powiada, iż zakład zmieniłby się wówczas na sukursalię akademii. A wszakże mamy we Lwowie publiczne odczyty popularne dla rzemieślników, odczyty w stowarzyszeniu technicznem — czyż stały się one sukursaliami jakowych zakładów naukowych? czyż stały się tém odczyty pana Pola? I gdyby nawet?

Więc niema co myśleć o zmianie godzin otwarcia biblioteki dla czytelników, o zmianie pod względem wypożyczania książek do domu. Biblioteka otwartą jest od godziny 9 do 2 po południu, więc w godzinach, kiedy z wyjątkiem niewielu osób uprzywilejowanych co do rozporządzenia czasem, zamknięta jest dla ogółu. Prawda, że od godziny 11 rano młodzież szkólna uczęszcza do czytelni zakładu, ale czy nie czyni tego z uszczerbkiem nauk obowiązkowych? Biblioteka nadto zamknięta jest w niedzielę i święta, a zupełnie w lecie; a właśnie w niedziele i święta, w wakacye, ma młodzież czas wolny. Zmiana pod tym względem byłaby niedogodną może — ale tylko może — dla urzędników Zakładu; wszelako zakład publiczny nie jest dla dogodności urzędników. Możnaby zresztą dogodność urzędników pogodzić z wygodą i potrzebą publiczności. Zarzut, że zmiany takie pociągałyby za sobą zmiany jeszcze inne, potrzebę oświetlania czytelni, zdaniem naszém, nie stoi na zawadzie zmianom koniecznym. Pan zastępca powołuje się w téj mierze na inne biblioteki, ależ są biblioteki, utworzone tylko dla konserwowania książek, a nie robienia z nich jak najszerszego użytku. Dla czegoby szukanie książek z światłem w ręku miało im grozić losem biblioteki aleksandryjskiéj, nie rozumiemy, zwłaszcza gdy posiadamy lampy z któremi spuszczać się można nawet do prochowni i lochów gazem palnym napełnionych. Wszak cesarska biblioteka w Paryżu jest nierównie kosztowniejsza, i pewnie tam dbają o jéj bezpieczeństwo, a jednak jest od 6 do 12 godziny wieczór otwartą, chociaż przy świetle czytają i wynoszą z niéj żądane książki?

Ciekawy jest dowód p. zastępcy kuratora, że kiedy 53 czytelników dziennie uczęszcza od 9 do 2 godziny do czytelni, więc widać, że te godziny są najdogodniejsze. Skoro kilkanaście milionów Polaków żyje pod rządem moskiewskim, więc widać, iż im tam żyć jak najlepiéj! — odpowiemy rozumując podobnie.

Jedném słowem, sprawozdanie p. zastępcy kuratora oświadcza, że za jego rządów Zakład Ossolińskich, zakład narodowy, dla pożytku narodu przeznaczony, będzie tylko dla narodu zamkniętym magazynem, przy którym kilku urzędników niedostateczne pobiera utrzymanie lub zapomogę...

W smutnym pod temi względami stanie Zakładu pociesza nas, że gorliwość ziomków wszelkich klas i zawodów, z całéj ojczyzny, darami przychodzi w pomoc zakładowi, któ cież prędzéj czy późniéj stanie się narodowym. I nie w tém poświęceniu patryotycznem ustawać, zwłaszcza miętają o nim nawet obcy, z Moskwy, Szwecyi, N a i cesarz Napoleon nadesłał ilustrowany egzemplarz Dziejów Cezara z własnoręcznym podpisem.

Z reszty sprawozdania p. zastępcy kuratora dowia się, że Zarząd Zakładu stara się o wzrost funduszó zajmuje spisaniem nowego, lepszego inwentarza, ż o przywiléj nakładania polskich książek szkólnych, ja dem ruskich posiada instytut Stauropigiański, ale dot remnie, mimo poparcia wydziału krajowego, że nak wnika Lindego przyniesie już nawet zysk, gdyż rząd burski nakazał sprawić go dla wszystkich uniwersyte nazyów Moskwy.

Cyfry co do majątku i zakupna dzieł, numizmat podamy po ogłoszeniu sprawozdania.

P. Bielowski, srogim dotknięty ciosem w rodzinie nie mógł odczytać wygotowanéj na ten dzień swéj pr to odczytano w skróceniu sprawozdanie p. Mieczysł Potockiego jako konserwatora zabytków starożytności n dnią Galicyą. Smutne to wyznanie p. Konserwatora, udziału Towarzystwa gospodarskiego zaledwie ki obywateli pospieszyło z doniesieniami o znajdujących s okolicach zabytkach. Wiele tychże upada, wiele ze lub zniszczyła ręka nieudolna lub ciemna. W niejed dnak miejscu gorliwość i patryotyzm zacnych ziomk żyły wielkie zasługi względem zabytków w budowach łach, podaniach itp. Całe to sprawozdanie będzie o w czasopiśmie Zakładu. Czy w sprawozdaniu tém p są oba ustępiki o żydach, pozostawiamy rozstrzygni żdemu patryocie.

Nakoniec odczytał p. Godebski poemat p. Wi Pola, p, n. „Wyprawa Wiedeńska.“ Prolog i epilog minają uczuciem i podniosłością najpiękniejsze z poez sam zaś opis wyprawy jest téj saméj wartości, co do „Pachołęcia hetmańskiego“ opisy wojenne, i do nich podobne. Treść rapsodu jest ta, że ks. Dąbrowski akademii krakowskiéj, przepowiedział Janowi III, po chodzącemu do szkół w Krakowie, iż będzie kiedyś polskim. Królem już będąc i wyprawiając się pod przychodzi Sobieski do celi rektora, złożonego ciężką po błogosławieństwo. Starzec go błogosławi i prorok zwycięży właśnie w chwilę, gdy się dowie o zgonie b wiącego, co się też pod Wiedniem spełniło.“

Wiedeń, 17 października. Ostd. Post wątpi, ron Bach opuścił karyerę dyplomatyczną i miał zamia pić do zakonu Jezuitów.

Piszą ztąd do Czasu: Ustępstwa, które rząd zami czynić narodowości włoskiéj, oświadczając gotowość Tyrolu, nie z jednego tylko względu zasługują na uw minąwszy, iż to jedyna faktyczna koncesya dla idei n ści, na którą się w Austryi od lat wielu zdobyto, pom iż wiedzie ona z pomocą systemu municypalnego do dla obu stron zadawalającego, i z innych względów ściągnąć ku sobie powszechną uwagę. W dążeniu c ców włoskiego Tyrolu do autonomii w obec nieprzyjaz bie Tyrolów północnych wietrzono dotychczas zawsze cyjną zachciankę, i nigdy nie brakowało głosów, które Tyrolów włoskich do większéj autonomii denuncyowa podrygi agitacyi garibaldowskiéj. Denuncyacye tako dowały zawsze w Wiedniu zbyt przychylne ucho, a stronnictwa pośredniego, które dziś do władzy przycho całe bez sądu i wyroku ulegali internowaniu, lub inny jom presyi, ubezwładniających ich politycznie. Przec nie dziennikarstwa i niepodległych reprezentacyi g było chlebem powszednim w Tyrolu włoskim, a wszel nie większéj autonomii napawało odrazą w Wiedniu j dencya separatystyczna; biórokratyczne sfery stolicy t céj utwierdzały się w takowém przekonaniu, iż w rzec ści można było wykazać w Tyrolu włoskim ślady rozg agitacyi włoskiego stronnictwa czynu, a tu i owdzie zna się dowody współudziału w planach Garibaldego. N więc była to sprawa dla centralistów tyrolskich odstrę

---

swych wycieczek już powróciły, życie w całéj pełni nie rozwinęło się jeszcze. Wstrzymam się więc jeszcze czas jakiś z charakterystyką towarzystwa naszego, póki go wam w całéj pełni nie będę mógł przedstawić.

Natomiast możemy pójść do teatru. Grają właśnie Zemstę *Fredry*. Czy to doprawdy naszego *Moliera* mistrzowska Zemsta, tak jak ją widzieć przywykliśmy, gdy grali w niéj jeszcze *Nowakowski* i *Smochowski*? Czy to *Raptusiewicz*, ów szlachcic serdeczny, krwisty, butny i popędliwy? — Czy to istotnie *Milczek*, ów słodziuchny, nabożny, jadowity świętoszek, którego cały charakter odkrywał nam niegdyś *Smochowski* już w samém brzmieniu głosu swego? — Gdzie tam! to parodya Zemsty! pomimo, że panowie *Królikowski* (Raptusiewicz) i *Baranowski* (Milczek) robili co mogli, co też publiczność wdzięcznie uznała. A może nam się dla tego gorzéj wydało, że mamy w świeżéj jeszcze pamięci dawniejsze mistrzowskie przedstawienia.

Pragnąłbym, gorąco pragnąłbym, ażeby wyrobiła się u nas powszechnie owa brakująca nam dotychczas po większéj części odwaga cywilna, wypowiadająca w rzeczach publicznych otwarcie i bezwzględnie swoje zdania, skoro wypowiadający je powiedzieć sobie może, że wyraża sumienne przekonanie swoje. Trzymając się téj zasady powiem otwarcie, że dzisiejszy niezadawalniający stan teatru naszego, (pomimo pięknych pojedyńczych talentów i wysileń) jest głównie winą dzisiejszego dyrektora p. *Adama Miłaszewskiego*. Pan Miłaszewski ma bezwątpienia jak najlepsze chęci — bo podniesienie sceny leży zresztą i w jego własnym interesie — ale nie ma zdolności do kierowania sceną we Lwowie, nie posiadając ku temu ani dostatecznego wykształcenia naukowego, ani artystycznego. Ztąd brak owéj doskonałości, owego ensemble, które tylko umiejętne kierownictwo nadać może, a którego my teraz nie widzimy nigdy — do czego zaś każda dyrekcya, artystycznie kierowana, dążyć powinna. Już dzisiaj można przepowiedzieć, że się p. *Miłaszewski* długo nie utrzyma i że nakoniec ustąpić musi, widząc, że nie podoła zadaniu — w interesie więc sceny naszéj narodowéj życzyćby należało, ażeby ostateczny ten, a podobno konieczny rezultat, nastąpił jak najprędzéj. Pan *Miłaszewski* dowiódłby poczucia obywatelskiego, gdyby sam ustąpił, wiedząc doskonale, że to w niedługim czasie bez jego woli nastąpić musi.

Takie to skutki, gdy namiestnictwo, a nie władze kompetentne narodowe, udzielają koncesye do kierowania zakładami publicznemi takiéj doniosłości jak teatr, wywierającemi wpływ ważny na oświatę narodową całéj prowincyi! Pierwszemu lepszemu powierzą misyą tak ważną, a może nawet mniéj do tego uzdolniony ma pierwszeństwo, a to dla tego właśnie, że — nieuzdolniony. Właściwie zaś, tylko wolne współubieganie się postawiłoby instytucyą taką na najwyższym stopniu możliwéj doskonałości — jak to widzimy we Francyi.

Mówiąc o teatrze nie należy pominąć milczeniem, że spodziewamy się tu 16 b. m. pani *Majeranowskiéj*, uzdolnionéj i ulubionéj śpiewaczki, która tu przyjedzie na występy gościnne. Bawi ona obecnie w Warszawie, zkąd przywieść ma z sobą nieznaną tu operetkę: Zaręczyny Joasi.

Od śpiewu do muzyki, przejście bardzo..... harmonijne.

Otóż donoszę wam, że w Towarzystwie muzycznem (pod dyrekcyą znakomitego muzyka naszego *Karóla Mikulego*), rozpoczął się 10 b. m. zwykły kurs szkólny. Towarzystwo to pod kierownictwem tak umiejętném, nie jest bez zbawiennego, wszechstronnego wpływu.

A nakoniec, ażeby najgłówniejsze sztuki piękne prezentowane, jeszcze słów kilka o malarstwie i o mal szym, panu *Franciszku Tepie*. Nie wymieniłem go był p malarzami lwowskiemi, pomimo, że wysokim swym i talentem celuje od dawna w świecie naszym artystyczn nieważ częste robiąc wycieczki, jest prawie gościem w naszém. Tą razą wrócił właśnie z wycieczki w Tatry, zdobyczą widoków i typów, które tak wybornie odda relą, jak to już nieraz mieliśmy sposobność podziwiać.

Wyszedł tutaj świeżo: Kalendarz dla lu skiego, publikacya po raz pierwszy się pojawiająca, jednak nie bogata i brak zupełny rad gospodarskich, zbędnych w kalendarzu dla polskiego ludu, nie bar polecają.

Nowina! Dowiadujemy się, że na mocy przywi danego mieszczanom lwowskim przez Jana Kazimier nającego ich z mieszczanami krakowskiemi) pozwoliło stnictwo mieszczaństwu naszemu „jako szlachcie“ no belę, ale tylko przy zupełnym starym stroju polskim, p tuszu i żupanie.

I jeszcze jedna nowina. Przybył tutaj głośny a *chard*, słynny odkrywacz źródeł wody. Otóż na no puścić się zamyśla tory, ma bowiem wyjechać dla od źródeł — nafty.

A na zakończenie jeszcze jednę wiadomość literac czéj dziennikarską. Donosiłem wam, że po panu *Kras* objęli kierunek Hasła pp. *Powidaj* i *Starkel*. Otóż *kel* wystąpił już w tych dniach z redakcyi, nie zgad z kierunkiem, jaki pismo to w ostatnich czasach przyb

Lwów, dnia 15 października 1865.

merlingowski od wszelkich koncesyi w myśl żądań Ty-
skich, lub nawet koncesye nadane w niwecz obrócić,
twiéj, iż posłowie z włoskiego Tyrolu odmówili współ-
racach sejmu inspruckiego, a więc pośrednio i w obra-
r państwa.
estwo dla Tyrolu włoskiego zasługuje także na uwagę
polityki, któréj rząd trzymać się zamierza w spra-
iéj. Jest ono dalszym krokiem w kierunku, w któ-
nastąpiła nominacya bar. Hübnera na ambasadora
. Te fakta świadczą, iż chcianoby w prowincyach
zelżyć nieco stan dotychczasowy i to aż do tego
któryby mógł wpłynąć także na polepszenie stósunków
wem włoskiém.
n przybył dziś nad ranem z Ischlu i przyjmował
przedpołudnia wszystkich prawie ministrów. Kanclerz
p. Majlath dopiero w końcu tego tygodnia powraca
dnia: chce on osobiście przekonać się o usposobieniu
w tym celu wejść w styczność z naczelnikami stron-
Jeżeli program rządowy nie jest dualistycznym, to pro-
lerza utworzenia podczas wyborów silnéj partyi rzą-
t teraz uważać można za poroniony. Mimo uznania
chęci nowego gabinetu, większa część kandydatów po-
występuje z samodzielnością, która rządowi dwie tylko
wia drogi: ustąpić lub przywrócić prowizoryum. To
t do prowizoryum rząd nie powróci.
Mensdorff powrócił dziś do Wiednia i objął zarząd
wego ministerstwa.

FRANCYA.

yż, 16 października. W pierwszéj audyencyi, jaką hr.
miał w Watykanie, podał on papieżowi egzemplarz
pocztowéj pomiędzy Francyą a państwem Kościelném
osi własnoręczny podpis cesarza. Wyraził przytém
u cesarza życzenie, by dotychczasowy stósunek był jak
szym, z polecenia zaś szczegółowego cesarzowéj zarę-
ajgłębszego uszanowania z jéj strony. Papież zaś do-
ł się z zajęciem o zdrowie cesarzewicza. Hr. Sartiges
m doniósł o przyjęciu jakiego doznał, a z którego na-
zadowolniony. Jenerał Montebello dzisiaj odjechał do
W orszaku msgr. Franchi, który uda się także i do
rga, znajduje się także ks. Roncetti, były sekretarz
Chigi, który swego czasu był posłem koronacyjnym
ie. Wnoszą ztąd, że msgr. Franchi ma polecenie
ania z gabinetem petersburgskim o stósunkach kościel-
Polsce. Doszła tu wiadomość, że w portugalskiéj for-
as, w prowincyi Alemtejo, cholera dość groźnie wy-
Król portugalski, który podróżuje pod nazwą hr. de
aeus, doniósł swemu gabinetowi, że natychmiast wróci
u rządu, gdyby zaraza miała się rozwijać niebezpie-

WŁOCHY.

rencya, 12 października. Hiszpańskie depesze o wmie-
się gabinetu austryackiego w interesa dworu madry-
czytano tutaj, rozumie się, z wielkiém zajęciem.
się bowiem z ostréj, prawie dowcipnéj nauczki, jaką
rmudez de Castro austryackiemu ministrowi dał względ-
lityki wewnętrznéj i zewnętrznéj. Jak mało Austrya
wać się potrafi do okoliczności, dowodzi i to, że w Trye-
wsze jeszcze urzęduje konsul obojga Sycylii i wystawia
ta. Dwa takie paszporta otrzymały wizę greckiego
tamże. Gdy doszło to do wiadomości rządu tutej-
założono w Atenach odpowiednie reklamacye na drodze
atycznéj, na które rząd grecki, po zainformowaniu się
dział, że zaszła pomyłka, któréj na przyszłość wystrze-
będzie.
ząd włoski energiczne przedsięwziął środki ku obronie
h w południowéj Ameryce osiadłych Włochów, szczególe
ych okolicach, które służą za teatr wojny pomiędzy Bra-
Paraguay. Rozporządzenia komendanta statku wojen-
Veloce", stojącego w Montevideo wprawdzie już same
ą chronić dostatnio nad brzegami Parany mieszkających
ów, rząd jednak uznał za potrzebną, wzmocnić stacyą
ną a stawić ją pod rozkazy kontradmirała. Wybór
a komendanta Riccardi'ego, który już odjechał na miej-
zeznaczenia. Na kandydaturę czwartego kolegium wy-
go w Turynie przedstawiono komendanta Vegezzi, by-
ministra sprawiedliwości znanego z misyi rzymskiéj. Par-
pozycyjna stara się przeprowadzić tamże kandydaturę
ni'ego, redaktora dziennika „Diritto", wszakże bez na-
pomyślnego skutku. Gdy taż kandydatura i w innych
ach wyborczych nie wiele obiecywać sobie może szcze-
to też „Diritto" wcale nie mile usposobiony dla obecnych
ów. „Nie wiemy dokładnie", powiada dziennik ten, „jak
wybory) wypadną, ale to możemy wróżyć, że 24 paździer-
ogólna niechęć z powodu wypadku ich w całych Włoszech
każe."
Pewną jest, że kandydaci partyi czynu nie najlepszém cie-
się powodzeniem, a uznają to też przywódzcy partyi tak
że Garybaldi odmawia wszelkiego wmięszania się do
ów, a Guerazzi niedawno temu w zebraniu wyborców
mówił niezwykle umiarkowanie, czego się po anteceden-
jego zapewne nie spodziewano. We Florencyi pewnym
ybór Boncompagni'ego; w Medyolanie agitują rozmaite
yszenia wyborcze na korzyść swych kandydatów; agi-
te wszakże bez wszelkiego prawie są wpływu na więk-
wyborców, prawdopodobną więc, że inne wcale nazwiska
z urny, jak one, które przedstawiły stowarzyszenia. Mi-
rym trzyma się zasady wypowiedzianéj w okólniku Na-
, zwalczania li kandydatur klerykalnych i republikanckich,
ektom pozostawia wprowadzenie w wykonanie téjże zasady.
esienia niektórych czasopism, że wysłane zostały tajemne
kcye do prefektów, będące z powyższemi w sprzeczności zu-
są błehe. Minister Natoli wczoraj w wieczór wrócił z Tu-
, pomiędzy dekretami, jakie przedłożył do królewskiego
su znajdował się, oprócz zamianowań 32 senatorów, i do-
cy urządzenia trzech zakładów „Credito Fondiario" w Me-
nie, Syenie i Neapolu. Ugoda względem zlania się banku toskańskiego z sardyńskim w jeden zakład pod nazwą: „Banca d'Italia podpisaną została przez dyrektorów obudwu banków, tudzież ministrów handlu i finansów. Minister finansów czyni przygotowania zamierzające oddanie czynności wybier. nia podatków we wszystkich prowincyach nowemu bankowi, ku któremu to celowi służyć mają urządzone w większéj części znaczniejszych miast na prowincyi banki pomocnicze.

Opinione zaręcza, że twierdzenia niektórych pism o niedoborze w skarbie zupełnie są bez podstawy, że rząd jest w posiadaniu dostatnich środków by zabezpieczyć służbę skarbu państwa na rok bieżący, gdy i w banku narodowym dysponuje 72 milionami. Co dotyczy roku 1866 wprawdzie oznaczony już jest deficyt na 280 milionów, które to właśnie stanowią różnicę pomiędzy zwyczajnym dochodem i rozchodem, nadzwyczajne fundusze jednakże ku pokryciu tegoż niedoboru już są zapewnione. Stanowczo zaprzecza dziennik ten, jakoby ku temu celowi potrzeba było w roku 1866 nadzwyczajnéj operacyi kredytowéj. Mówią o propozycyi ministra wojny mającéj być przedłożoną izbom na najbliższém posiedzeniu, dotyczącéj prawa przeznaczającego 300 milionów na ufortyfikowanie wąwozów apenińskich.

Rokowania co do ugody handlowéj z Szwajcaryą bliskie są końca. Okólnik ministra Torelli do prefektów nakazuje spisanie dokładnéj statystyki cholery we Włoszech w roku bieżącym. Mają być zestawione systematycznie wszelkie szczegóły dotyczące tak zmarłych i uzdrowionych osób, różnych przypadłości i stadyów choroby, tudzież użytych metod leczenia, jak i stósunków klimatycznych, fizykalnych i meteorologicznych dotkniętych zarazą miejsc. Wywóz galganów z okolic Włoch, w których panuje cholera, zakazany. W Liworno ustanowiono kwarantannę trzydniową na wszystkie przedmioty z Neapolu przewożone. W Neapolu samym cholera się nie okazała, ale w San Giovanni Teduccio pod Neapolem, gdzie były trzy przypadki. W arsenale w Neapolu 13 października wybuchł pożar, zdołano go wszakże stłumić zanim znaczne mógł poczynić zniszczenie.

Z Rzymu donoszą, że wkróce ma wyjść ztamtąd konnica i artylerya francuska, około 5000 ludzi, które rząd papieski nowym zamyśla zastąpić werbunkiem. Jenerał Montebello 20 października znowu do Rzymu przybędzie. Pomiędzy stawionemi w najnowszych czasach na Indeks książkami znajdują się następujące dzieła:

1) Historya filozofii w zarysie, seu Lineamenta historiae philosophiae, auctore Alberto Schwegler, ex quarta editione germanica in linguam polonicam translata, atque appendice de philosophia in Polonia aucta. A. F. K. Varsaviae, 1863. 2) L'Encyclique du 8 Décembre 1864 et la liberté. Adresse aux Evêques. Paris E. Dentu, 1865. 3) Ideal de la Humanidad para la vida con introduccion y comentarios, por D. Julian Sanz del Rio. Madrit imprenta de Manuel Galiano, 1860. 4) Il Sacerdozio è il canchero che rosica il genere umano, per G. Zimmertzik; versione dell' originale tedesco, Prima edizione, 1865. 5) Storia ed esame dell' Enciclica e del sillabo dell' 8 Dicembre 1864. per l'abate Antonio Isaia, Torino, 1865. 6) Roma papale descritta in una serie di lettere con note da L. de Sanctis. Firenze, 1865."

Genueński Zenzero następującą opowiada anegdotkę:

Generał Garibaldi niedawno temu zamyślał sprzedać ogiera arabskiego i klacz od przydłuższego czasu będące w jego posiadaniu. Obadwa znajdują się w stajni młodego Genueńczyka, który je bezpłatnie jak najstaranniéj pielęgnował. Mało się znalazło jednakże kupców a wszyscy targowali się o wyznaczoną cenę 5000 franków. Nareszcie wszakże gdy wierzyciele coraz to bardziéj naciskali, zdecydowano się sprzedać je za 2000 fr., które ktoś podał. W dniu wszakże samymże, gdzie miała stanąć ugoda sprzedaży, doszedł list Monottego, żądający wstrzymania sprzedaży, jeśli to jeszcze możliwém. Nowy miał się zgłosić kupiec. Rzeczywiście stawił się jakiś pan Bo, obejrzał konie, zapytał o cenę i bez dalszego targu 5000 fr. zapłacił. Kiedy zapytano o miejsce, dokąd miały być konie odstawione, odebrano bilecik z rozporządzeniem dostawienia ich do królewskiéj stajni. Ów pan Bo był ajentem Wiktora Emanuela, który miał każdą żądaną za konie cenę natychmiast zapłacić, aby tym sposobem dopomódz dumnemu mężowi. Podobno konie te każdéj chwili mają być stawione generałowi do dyspozycyi, gdyby ich znowu miał zapotrzebować.

HISZPANIA.

— Urzędowa Gazeta madrycka ogłasza dekret królewski, rozwięzujący izbę poselską, a zwołujący zgromadzenia wyborców na 1 grudnia. Nowa izba ma być 27 grudnia zwołaną.

Ostatnie wiadomości.

Lord Palmerston, któremu wieczorem 17 b. m. nagle znacznie się pogorszyło, umarł dnia 18 b. m. przedpołudniem o trzy kwandranse na 11.

Z Florencyi telegrafują, że wedle listów otrzymanych z Rzymu msr. Merode podał się do dymisyi, w skutek czego kardynał Antonelli objął tekę ministerstwa wojny. Ministra spraw wewnętrznych msr. Pila zastąpił msr. Maretti. Oczekują tu dalszych zmian w gabinecie papieskim.

Londyn, 19 października. Morning Post sądzi, że królowa powoła hr. Russla w miejsce Palmerstona. Jeźli Russell przyjmie urząd lorda-premiera, wtedy obejmie prawdopodobnie Clarendon tekę spraw zagranicznych; jeźli Russell pozostanie ministrem spraw zagranicznych wówczas Grandville albo Gladstone będzie premierem. Gladstone poprowadzi rozprawy w izbie niższéj. Zdaje się być przecież rzeczą pewną, że Russell obejmie urząd lorda-premiera.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 19 października. Jak się dowiadujemy żegluga parowa na Warcie otwartą zostanie w miesiącu kwietniu roku przyszłego, gdyż zawięzuje się Towarzystwo ku popieraniu tak ważnego przedsiębiorstwa.

Z naszéj strony cieszymy się nad tak chwalebném poparciem przemysłu krajowego, zwłaszcza że kraj nasz, który zasyca targi miast europejskich swemi płodami rolniczemi, dozna znacznéj ulgi w szybkiém i dogodném spławianiu, a dla kupców otworzy się droga do sprowadzania towarów zagranicznych o tyle korzystniejsza, że tańsza od kolei żelaznéj, a prędsza od transportowania zwyczajnémi szkutami, których podróż od stanu wody i pomyślnych wiatrów jest zawisłą. Nowo zaś zbudowany statek parowy, jakkolwiek jeszcze brak mu tylko siły, pokazał, że może płynąć po tak miałkiéj nawet wodzie, jak jest wyjątkowo w tym roku. Oryginalna i szczęśliwa konstrukcya tego parowca i widoczne korzyści jakie żegluga parowa na Warcie przynieść może, obudzi zapewne ducha przemysłowego i znajdzie wielu czynnie ją popierających, czego z całego serca życzymy.

— Dla wygody wiernych, uczestniczących w nabożeństwach jubileuszowych, wydaną została książeczka w polskim i niemieckim języku, mieszcząca w sobie okólnik, obwieszczający jubileusz, i modlitwy i litenie w czasie jubileuszowego nabożeństwa zwykle odmawiane. Słyszymy, że książeczek tych znaczny jest jeszcze zapas a niska ich cena — 2 sgr. za egzemplarz — ułatwia każdemu jéj nabycie. Dostać jéj można po wszystkich zakrystyach parafialnych kościołów tutejszych, jak niemniéj całéj archidyecezyi.

— Przypominamy czytelnikom naszym, iż dnia jutrzejszego rozpoczyna się nabożeństwo jubileuszowe w tutejszym kościele kolegiackim ś. Maryi Magdaleny i trwać będzie przez sobotę następną i niedzielę. Porządek jego przepisuje program drukowany, przy drzwiach tutejszych kościołów umieszczony.

— Od mniéj więcéj tygodnia rozpoczęto prace około położenia rur z lanego żelaza dość znacznéj objętości do zaprowadzić się mających w mieście wodociągów. Rury te wychodząc z zakładu gazowego, gdzie podobno wybudowano już potrzebne do wodociągów budynki, poprowadzone zostaną wzdłuż Grobli, Wodnéj ulicy itd. aż do Bartoldowa, leżącego nad gościńcem prowadzącym do Buku, gdzie także podobno buduje się wielki rezerwoar. Robota około rur na Grobli już skończona; obecnie posunęła się na Wodną ulicę. Utrudnia ona widzów nie mało komunikacyą i licznych sprowadzaa.

— Grunt, na którym stały zabudowania klasztorne dominikańskie, równają obecnie, przyczém około 200 robotników jest zatrudnionych. Ziemię zbyteczną przewożą na wznoszące się obecnie fortyfikacye w pobliżu katedry. Skoro grunt zupełnie będzie zrównany, założone zostaną fundamenta pod nowy arsenał, co zapewne jeszcze téj jesieni nastąpi. Wedle obliczenia potrzeba będzie na fundamenta 600 prętów szachtowych kamieni, 400 prętów kamieni wydobyto już ze starych fundamentów. Ze zniesionych starych zabudowań pozostała jeszcze galerya równolegle z kościołem stojąca, szczytem obrócona ku W. Garbarom. Szczyt ten w głównéj części jest nie zamurowany; dolna część podparta drągami. Ponieważ przy nim stało czas niejaki rusztowanie, sądziliśmy, że spód jego zostanie wzmocniony a wierzch zamurowany. Tymczasem zdjęto rusztowanie, a szczyt stoi jak stał dawniéj, smutne na przechodzących robiąc wrażenie. Jeżeli jesienne i zimowe wiatry i deszcze osłabią jego podstawę, może się łatwo zawalić i stać się przyczyną nieszczęścia.

— Piszą nam z miasta: „Do pp. jurystów. Jak wszystkie pouczające dzieła, bywają w pewnych okolicznościach niedostateczne, tak i pisma objaśniające postępowanie sądowe, nie udzielają informacyi na nieprzewidziane wypadki. Tyle już wiemy, iż niech ktokolwiek co ukradnie, nigdy nie bywa skazany wyrokiem sądu kryminalnego na zadość uczynienie pokrzywdzonemu, gdyż okradziony, poszukiwać ma swojéj szkody drogą procesu cywilnego. Jeźli np. złodziéj porwał komu sukmanę, i, aby mu jéj nie odebrano, pospieszył się z przefrymarczeniem jéj łotrom, trudniącym się jakby handlem, odbiorem rzeczy kradzionych, mówię łotrom, bo to są ludzie gorsi od samych złodziei, już on nie jest zmuszony wyrokiem kryminalnym płacić jakiéj należytości okradzionemu, tylko pokutować, alias posiedzieć w więzieniu krótszéj lub dłużéj, w miarę skradzionego objektu. Po wysiedzeniu zaś kary (jeźli dla takich ludzi siedzenie jest karą) wychodzi na wolność, i nienagabywany procesem cywilnym, kradzie na nowo, czegoby zaiste unikał, gdyby wartość rzeczy skradzionéj w więzieniu odrobić, i okradzionego przynależycie wynagrodzić musiał. Nauczyłby się cenić mozół, jakim człowiek poczciwy na swoją odzież ciężko zapracować sobie musi. Czy jest zatém jakiekolwiek remedium prawem kryminalném zagwarantowane? Dotychczas nie! ufajmy jednak, iż prawodawstwo spostrzeże się w tym względzie i później o bezzwłoczném zadość uczynieniu, w powyższym duchu wyrzecze. Ale dziś potrzeba nam wspomnieć jeszcze o innym rodzaju kradzieży. Jeźli np. skradziony zostanie dokument z izby sądowéj, pytamy, czy uszkodzony powinien mieć ztąd ambaras, koszta i stratę? To się pewnie powątpiewać godzi, i byłoby dobrze, gdyby który z pp. jurystów, nas obywateli poinformować raczył. Zdarzenie dające powód do niniejszéj jeremiady, przy opowiadaniu którego, aby nie wykrywać osób go dotyczących, oznaczamy je początkowemi głoskami alfabetu, jest następujące:

Państwo A. B. kupują dom i w tym celu, idą ze swoim doradzcą, panem adwokatem C. na sąd, gdzie sędzia D. z niemi i ze sprzedającym grunt, panem E. kontrakt spisuje. Po napisaniu, przeczytaniu i podpisaniu umowy, po wypłaceniu i odebraniu kapitału, wszyscy, A. B. C. D. E., wychodzą z izby sądowéj, a kontrakt znika ze stołu sądowego, i pomimo najchwalebniejszego usiłowania panów przełożonych dykasteryi, nikt żądanéj czynności wynaleźć nie zdołał. Jakaż rada, aby hipoteka na imię nowych nabywców bez zwłoki przepisaną została? Oto trzeba przywołać pana E. do powtórnego zdziałania kontraktu, ale pan E. w tym celu pojawić się nie chce na sądzie, ani nawet na wezwanie sądowe nie zważa. Więc państwo A. B. mają go skarżyć o nowy dokument, rozumie się swoim kosztem, pomijając bardzo dotkliwą dla nich stratę czasu. Pytanie zachodzi nader słuszne, czy to nie powinno być raczéj obowiązkiem moralnym władzy sądowéj, u któréj dokument zaginął, uchronić państwo A. B. od wszelkiego ile można ambarasu procesu i kosztów, a renitenta pana E. mocą urzędu swego, event. drogą skróconego postępowania, zniewolić do powtórzenia kontraktu? Nie i nie, słyszę wszędzie za odpowiedź. Dla czego nie? raczcie panowie juryści objaśnić nas łaskawie. Wszakże, gdyby ktoś prywatny zagubił dokument, byłby za to odpowiedzialnym, i nie miałby prawa rzec do uszkodzonych: „Panowie interesenci! procesujcie się wprzód pomiędzy sobą, o rzecz, która u mnie zaginęła, tymczasem ja regulacyą interesu waszego zawieszam na kołku." To przecie nie uchodzi! Inne uwagi milczeniem pomijamy. Oby tylko szanowna władza sądowa na stanowisko państwa A. B. przenieść się, i z tego punktu widzenia, sprawiedliwie postąpić raczyła."

τ. **Z pod Gostynia,** 16 października. Pozwolił nam tu Pan Bóg szczęśliwie perki sprzątnąć; w tym roku czerwone obfitszy plon wydały niźli białe. W skutek deszczyku, któregośmy od dawna oczekiwali, a który nareszcie w tych dniach spadł, pola oziminą się pokryły, tam bowiem, gdzie nie było można pod skibę siać np. na twardéj ziemi lub glinie, mało co tylko dotąd było powschodziło. Zresztą pogoda nadzwyczaj siewom sprzyjała.

Nabożeństwa jubileuszowe odbywają się obecnie w Borku i Koźminie; w pierwszém miejscu rozpoczęły się nieszporami w sobotę. W niedzielę odbyły się nauki i kazania bardzo piękne. Jks. proboszcz z Jaraczewa przemówił do zgromadzonych, słowy gorącemi, zachęcając do szczerego nawrócenia się. Kończąc kazanie stósownym ustępem zawezwał tych, którzy jeszcze dotąd nie należą do Bractwa wstrzemięźliwości, by zechcieli się udać do kaplicy Matki Boskiéj celem zapisania się do tego tak zbawiennego dla naszego ludu bractwa. W istocie też nie mała liczba ludu się tam udała.

We wtorek i środę tj. 17 i 18 bm. udzieli w Koźminie JW. sufragan ks. biskup Stefanowicz św. sakrament bierzmowania.

Czy się ten wysoki gość duchowny raczy tu w naszych stronach dłużéj pobawić, niewiadomo. W przyszłą sobotę nieszpory solenne rozpoczną nabożeństwo jubileuszowe w klasztorze oo. Filipinów i w Krobi.

— **Sybiryjska choroba na konie** pojawiła się w Galicyi i po różnych miejscach już dużo koni na nią padło. Objawy téj choroby są: opuchnięcie głowy, obrzękłość koło oczu, koń kryje z bólu głowę po pod żłób, dostaje silnéj i bardzo gwałtownéj biegunki i ginie, jednak dużo koni przebywa tę chorobę. Środki na tę słabość dotąd używane są: opuszczanie krwi i enema z zimnéj wody. Nie jest to zaraźliwa choroba, jednak musi być epizootyczną; pochodzi ona z Moskwy, ztamtąd dostała się do zabranych prowincyi, nareszcie pojawiła się i u nas.

Przybyli do Poznania dnia 19 października.

BAZAR. Wł. dóbr Swinarski z Radzynia, Nasierowski z Oczkowa, Wierzbiński z Włókna, Radoński z żoną z Słupowa, Radońska z Górzewa, Żychliński z fam. z Uzarzewa.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Bielicki z żoną z Gozdanina, Zabłocka fam. z Czerlina, Kurcewska z Kowalewa.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Szeliski z Przedborowa, proboszcz Bulczyński z Nietrzanowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Radoński z Górki, dr. Rymarkiewicz z Kr. Polskiego, Raczyńska z Nietążkowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr hr. Gutakowski z Turwi, Chłapowska z Szołdr, Kurnatowski z żoną z Dusiny, Radońska z córką z Ninina, Krzyżanowski z żoną z Łapowic, pani Mielęcka z Nieszawy, Skórzewska z Wysokiéj, Gąsiorowski z Młodaska, Gółkowski z Siekierek, Kaniewski z żoną z Kubowic, Kropiński z Głuchowa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 19 października.

Żyto: na paźd. 40–39⅝, paźd-list. 40—39¾, list.-gr. 40⅞—40, gr.-stycz. 40⅞—½, na odstawę wios 42¼ tal. pł. Okowita: na paźdz. 12⅞, list. 12⅞, grud. 12¹³/₂₄, sty. 12⅝—¾, luty 12¹¹/₁₂—⅝, marzec 13¹/₁₂—13 tal. pł.

Berlin, 18 października. Pszenica: 2100 funt. w miejscu 49—68 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. w miejscu 80—81 funt. 46–47, na paź. list. i list-gru. 46⅜—¼—⅜, na odstawę wios. 47½ ⅛—⅛, maj-czer. 48½ tal. żąd. Jęczmień: 1750 funt. wielki w miejscu 36—39 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 22—27, na paźd. 24⅞, paźdz.-list. i lis.-gr. 24, na odstawę wiosenną 22¼, maj-czer. 25—⅜—¾—⅛ tal. żąd. Groch: 2250 do gotowania 56—66, na paszę 52—58 tal. płac. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 14⅞, na paź.-list. i list.-gru. 14⅓, gru.-st. 14⅓, kw.-maj 14¹¹/₂₄, maj-czer. 14⅝ tal. pł. Olej lniany: 100 funt bez beczki w miejscu 13 tal. pł. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 13¹⁷/₂₄, na paźdz.-list. 13⅜—⅝, list-gru. 13⅝—½, grud.-st. 13½—⅞, kw.-maj 14⅜—⅛, maj-czer. 14⅜ tal. pł.

Wrocław, 18 październ. Na targu:

	piękna	średn.	pośled.	
	sgr.	sgr.	sgr.	
Pszenica biała	72—74	70	61—66	za 150 funtów.
żółta	71—72	68	61—66	
Żyto	52—53	51	— 50	
Jęczmień	42—43	40	34—37	
Owies	28—29	27	24—25	
Groch	64—66	62	56—59	

Rzep: 277—267—257 sgr. za 150 funt. brutto
Rzepak zimowy: 262—252—245 sgr. za 150 funt.
Rzepak latowy: 213—205—200 sgr. za 150 funt.

Na giełdzie: Żyto: 2000 funt wyżéj, na paź.-list. i list.-grud. 40¾ pł., gru-sty. 40¾ żąd, stycz.-luty 41, 41¾, luty-marz. i kw.-maj 42, maj-cznr. 43¾ tal. pł. P na paźdz. 56 tal. pł. Jęczmień: 74 funt. na paźdz. Owies: 50 funt. na paź.-list. 34¾, kw.-maj 36 tal. pł. R tal. pł. Olej rzepiowy: późniéjsze termina stwierdzono, w miejscu 14⅝ pł, na paź. i paźdz.-list. 14⅓, list-gru. 14 stycz. 14¹/₁₂, sty-luty 14⅔, i luty-marz. 14½, kw.-maj 14 Okowita: mocno, w miejscu 13¼, na paźdz. 13⅛, paź.-l list-gru. 12¾ pł, kw-maj 13¹/₂₄ tal. żąd.

Szczecin, 18 październik. Na targu. Pszenica: tal. Żyto: 45½—64 tal. Jęczmień: 35¼ tal. Owies: Groch: 47½ tal.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 85 funt. żółta kości 56—65½, 83—85 funt. żółta na paźdz., paź.-list. i li na odstawę wios. 67—67¼ tal. pł. Żyto: mało zmiany, w miejscu 45½—46, na paź. 45¼—½—45, paźd.-list. i 45—44¼, na odstawę wiosenną 47¼—½, maj-czer. 48 tal czmień: 70 funt. w miejscu na wiosnę 35¼ tal. pł. O 50 funt. na odst. wios. 26½ tal. żąd. Groch: do gotowan scu na wiosnę na paszę 47½ tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu 14⅔, na paź. 14⅞, paź.-list. 14¹⁵/₂₄, list.-gr. maj 14⅓ tal. pł. Okowita: stoi, w miejscu bez beczki 1 czką 13½—½, na paźdz. 13½, paź-list. i list.-gr. 13⅛, wiosenną 13¹¹/₁₂, maj-czer. 14¼ tal. pł.

W przyszłą niedzielę, tj. dnia 22 bm. obchodzi kościół **uroczystość św. Jana Kantego,** opiekuna oświaty. W tym dniu o godzinie 9, rano odprawi się w kościele św. Maryi Magdaleny **wotywa solenna,** na którą zapraszam przyjaciół mojego wydawnictwa dobrych a tanich książek.

Poznań, 16 października 1865.

(5196) **Ks. Bażyński.**

W sprawie konkursowéj nad majątkiem kupca **Emila Aronsohna** w Poznaniu wyznaczono do rozprawy i decyzyi co do akordu termin na dzień **31 października rb.** przed południem o godz. 10 przed podpisanym komisarzem konkursu w izbie instrukcyjnéj.

Interesenci zawiadamiają się o tém z tém nadmienieniem, że wszystkie ustanowione należytości, o ile dla takowych się nie domaga ani prawa pierwszeństwa, hipoteki, zastawu, ani innego prawa wyłączającego, do udziału w decyzyi względom akordu upoważniają.

Dłużnik wspólny ofiaruje pod gwarancyą swojéj żony Cecylii z domu Levy 30% z których 20% natychmiast, 5% w ciągu 6 miesięcy i 5% w ciągu 12 miesięcy po potwierdzeniu akordu zaprowadzone być mają.

Poznań, dnia 2 października 1865.

Królewski sąd powiatowy,
Komisarz konkursu.
Müller.

Obwieszczenie.

Otworzony konkurs nad majątkiem kupca **Wolffa Aron** w Poznaniu przez prawomocnie zatwierdzony akord zakończonym został. (5231).

Poznań, dnia 2 października 1865.

Królewski Sąd powiatowy.
Wydział dla spraw cywilnych.

Na walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego dla powiatu bukowskiego i babimostskiego odbyć się mającego w lokalu p. Kutznera w Grodzisku w niedzielę dnia 20 tm., zaprasza członków

Dyrekcya. (5214)

Guwernantkę Polkę, posiadającą języki francuski, niemiecki i muzykę, wskaże księgarnia **K. Rejznera.** (5233).

Przy placu Wilhelmowskim No. 12 jest natychmiast do wydzierżawienia **lokal handlowy** w całości lub téż w połowie. (5239)

Zawiadamiamy Szanownych przedpłacicieli, że pierwszy zeszyt

Oświaty

już rozesłaliśmy i że takowy już wszędzie powinien był dojść miejsca swego przeznaczenia. Upraszamy ponownie wszystkich przyjaciół wychowania, **a przedewszystkiém panów Nauczycieli** o gorliwe popieranie pisma naszego jak przedpłatą i pracami piśmiennemi tak **i zachęcaniem** kolegów, PP. zaś **Inspektorów i Dozory o zakupienie pisma naszego dla każdéj od nich zależnéj szkoły. Obejrzyjmy się naokoło siebie i bierzmy przykład z Zachodu!**

(5224) **Redakcya.**

Panny znajdą zatrudnienie u krawca damskiego. Bliższa wiadomość przy ulicy Szkólnéj No. 12. (5207).

Pan rektor **Foerster z Kościana,** przysposobił syna mego 9½ letniego w przeciągu 1½ roku tak doskonale, że do quarty dobry egzamin złożył. Składam Jemu za to publiczne podziękowanie.

J. Płuciński,
(5160) z Konojadu.

Od 15 listopada zawakuje w Kobylogórze druga **posada nauczycielska** połączona z organistowem. Jest pensy. nauczycielskiéj 60 tal. nadto opał i pomieszkanie; dochód organisty 60 tal. i użytek z 32 mórg roli wraz z łąką. Zgłosić się można do król. Rejencyi i do Dozoru kościelnego. [5185].

Kobylagóra, dnia 14 października 1865.

ks. J. Wawrowski.

Pomieszkanie na 1 piętrze przy rogu Garbar i Wodnéj ulicy, składające się z 4 pokoi i kuchni, jest dla zaszłych okoliczności do św. Michała r. p. do oddzierżawienia. Bliższéj wiadomości udzieli p. B. Leitgeber lub p. J. Gintrowicz. [5203]

Wieś szlachecka w średzkim powiecie z obszarem około 1800 mórg jest **na sprzedaż** przy zaliczce 35,000 tal. Mający chęć kupna niech się zgłoszą listownie lub osobiście do podpisanego. któ ry im w imieniu właściciela bliższéj udzieli wiadomość.

Dr. Józef Węclewski,
obrońca prawa i notaryusz
(5135) w Środzie.

Wielki skład towarów kolonialnych, łakoci, cygar i win jest pod korzystnemi warunkami na sprzedaż. Bliższa wiadomość u p. **Heintze przy Jezuickiéj ul. No. 1.** (5237).

Porządny **stół do handlu** jest na sprzedaż u **E. Hartmanna,**
(5234). Wilhelmowski plac 16.

Dom. Pożarowo pod Wronkami poszukuje od Nowego Roku **ogrodnika,** kawalera zdatnego do chodowania kwiatów i oranżeryi opatrzonego dobremi świadectwami. Zgłosić się można listownie. (5238).

Dominium **Mełpin** pod **Dolskiem** ma dla zmiany gospodarstwa **na sprzedaż ozterokonną mlockarnią** (z manežem), mało używaną. Prócz tego **stadnika** czystéj krwi Eyrshize. (5010)

Świeże tłuste [5236]

bydlinki hamburgskie

odebrał ***A. Kunkel jun.***

Licytacya porcelany, towarow galanteryjnych i stalowych.

W piątek 20 t. m. rano od godziny 9 i po południu od 2, sprzedawać będę przez publiczną licytacyą przy **Wrocławskiéj ul. 36, towary stalowe, sprzęty stołowe, porcelanę** i towary szklanne, pomiędzy któremi **serwisy.**

Manheimer,
[5235]. król. komisarz aukcyjny.

Wyprzedaż.

Nasz handel przenieśliśmy z Nowéj ulicy 4 na

Wrocławską ul. 34

i sprzedajemy aby lokal wypróżnić wszystkie nasze towary futrzane po znacznie zniżonych cenach

[5232]. **A. & H. Peltesohn.**

Paryskie cukry i czekoladki,
Cukry własnéj fabryki, zawsze świeże,
Czekolady w rozmaitych gatunkach, własnéj fabryki i fabryki pp. **Jordana i Timeusa w Dreznie** tak do gotowania, jako téż do surowego jedzenia,
Figury i przystrojenia z cukru,
Bukiety z cukru,
Kartoniki w rozmaitych najnowszych kształtach, poleca po cenach umiarkowanych

S. Sobeski,

Poznań, plac Wilhelmowski 3, (Hotel du Nord).
Bydgoszcz, Fryderykowska ul. 19.

PP. **Cukiernikom** i kupcom daję tak w **Poznaniu** jako téż w **Bydgoszczy** przyzwoity rabat. (5241).

Dla wygody naszych Szanownych odbiorców otworzyliśmy przy

placu Wilhelmowskim No 7

skład naszych cukrów, wyrobów czekoladowych w połączeniu z składem wschodnio-indyjskiéj herbaty, prawdziwego rumu, araku i koniaku.

Polecając przedsięwzięcie to życzliwości Szanownéj Publiczności, zaręczamy, że naszém usiłowaniem będzie, mieć dobre towary po cenach umiarkowanych.

Poznań, dnia 19 października 1865. (5240).

Frenzel i Spółka.

Aukcya.

W piątek 20 października o południem od godziny 9 sprzedawać będę drogą publicznéj licytacyi za natychmiastową zapłatą w lokalu aukcyjnym przy **Magazynowéj No. 1: sofy, złote łańcuszki, zegarki kieszonkowe i cylindrowe, 1 zegarek damski, 2 dobre sztucery, 1 dobrą gwintówkę, ubiory, bieliznę stołową, nowe kapy, 1 szmelcowane do 3 pi sprzęty domowe i rólnicze,** jedenastéj zaś godzinie **dobry k** i mahoniowy **fortepian.**

Rychlewski
[5192]. król. kom. auk.

Kobierce

odpasowane i na całe po

Materye

na podnóżki i chodn

Materye

na meble i pokrycia na st

Firanki, rolosy i t

(4920) poleca

ROBERT SCHMID
dawniéj **Antoni Schmidt.**
Poznań, Rynek Nr.

Świeże, zielone, czyste **maku plowe** pol. tanio **Manasse Werne**

Sprzedaż baran

W mojéj czystéj krwi zarodowéj owczarni **dorf** pod **Wrocławiem** czyna się **23 paźdz** Ceny od 5 do 35 frydr. Pojedyńmaciorki waży 4 funty, z których roku pewna ilość zdatnych maci chowu jest na sprzedaż. Ośmioletn cięciowa cena wełny (od założenia ni) 90 tal. za centnar.

F. v. Mitschke-Colla

Dom. **Turwia** pod **Kościanem** sprzedaż kilka **stadników** rasy szwajcarskiéj.

Sprzedaż baranów.

W zarodowéj owczarni w **M nie** w powiecie średzkim i w **S wie** w powiecie pleszewskim **rozpoczęta.** (50

Wiktor Unrug.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 18 października.

Papiery pruskie.	%	żądano	płac.
Pożycz. dobrow.	4½	—	100½
— rząd. 1859	5	—	104⅛
— 50, 52 konw.	4	—	96½
— 54, 55, 57,	4½	—	100¼
— 1856	4½	—	100⅙
— prem. 1855	3½	—	123
Obligi dług. skarb.	3½	—	88¼
— Marchijs	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	—	84¼
— Prus Wsch.	3½	—	81¾
— — —	4	—	90½
— Pomor.	3½	—	83⅛
— —	4	—	94⅝
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe.	3½	—	—
— — — (nowe.	4	—	93
— Szląskie	3½	—	89
— Saskie	4	—	95
— Prus Zach.	3½	—	82⅛
— — —	4	—	90¾
— rent. March.	4	—	94⅞
— Pomor.	4	—	94½
— W. Ks. Pozn.	4	—	93½
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	94¾
— Nadreńskie	4	—	97⅛
— Saskie	4	—	96½
— Szląskie	4	—	96¾
Papiery zagraniczn.			
Austr. metall.	5	—	61½
— Poż. narod.	5	—	65¾
Austr. Obl. 250 fl.	5	—	73⅛
Rosy. 5 pożyc. Stiegl	4	—	72⅛
— 6 —	5	—	88
Rosy. poż. angiel.	5	—	89½
Polsk. obligi skarb.	4	—	69¾
— Cert. A. 300 zł.	5	—	92¼
— Lis. z. n. w R.S.	4	—	66⅜
— Ob. cztk. 500 z.	4	—	91¾
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	111¾
Złota. funt. cel.	—	—	465
Srebra — dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99⅔
Niem. banku	—	—	99⅞
— płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. bankn.	—	—	93
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	7½
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw.	5	—	88
Berlin-Anhalt	4	—	210
Berlin-Hamb.	4	—	153
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	208
Berl.-Szczecin	4	128½	—
Wrocł.-Freib.	4	—	142
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	89¾
Koźlo-Bogumin	4½	—	54⅝
— pierwot.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	94
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	80
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	72
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	171½
— Litt. B.	3½	—	153¾
Opol-Tarnowic.	4	—	76
Starogr.-Pozn.	3½	—	93
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	130½
Berl. Tow. hand.	4	—	109
Gdański bank pryw.	4	—	112
Dysk. Udział kom.	4	—	99⅞
Gota bank. pryw.	4	—	103½
Hanow. dito	4	92	—
Królew. dito	4	—	111½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	83⅝
Magd. bank. pryw.	4	102½	—
Pomor. bank rycer.	4	100	—
Pozn. bank. prow.	4	—	102⅔
Prusk. udz. bank.	4½	—	155
Szląsk. Stow. bank.	4	—	112
Akcye przemysłowe			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	119½
Minerwy Szląskiéj.	5	—	32
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	—
—	4½	—	100¼
Berl.-Hamb.	4	—	98¼
Berl.-Hamb. II. Em.	4	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	—
— Litt. B.	4	—	—
— Litt. C.	4	—	92¼
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	—	89¾
Koźlo-Bogumin	4	88⅛	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	94⅛
— konwen.	4	—	94⅛
— — III. ser.	4	93	—
— — IV. ser.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	3½	—	85⅛
— Litt. C.	4	—	93
— Litt. D.	4	—	93
— Litt. E.	3½	—	83¼
— Litt. F.	4½	99⅞	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 17 października.

Papiery i pieniądze.	%	żądano	płac.
Dukaty	—	—	95¾
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	110¾
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	93¼	—
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	3½	—	—
Pozn. lis. zast. nowe.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	93⅓	—
Szląskie list. Zast.	3½	—	88⅙
— listy zast. A.	4	98⅞	—
— nowe	4	98¾	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	98⅜	—
— Listy Rent.	4	—	96½
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	66½
— nowéj Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. nar.	5	65¾	—
Minerwy akcye	4	—	32¾
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	100	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4	—	141¼
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	93¾	—
—	4½	100¼	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	171½	—
— Lit. B.	3½	—	—
— obl. z pr. pierw.	4	93¾	—
— Lit. D.	4½	100¼	—
— Lit. E.	4½	83¾	—
Opol. Tarn.	4	—	76½
Koźlo-Bogumin	4	—	54½
— obl. z pr. pierw.	4	—	—
Listy zast. gal. now.	—	69	75
z kup. w. austr.	—	—	—
Listy zast. gal. star.		73	95
kup. w mon. kr.	—	—	—

KURS STOW. KUP. W POZN

dnia 18 października.

	%	żądano	płac.
Pozn. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
Pozn. list. Rent.	4	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miej. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— pożyczk. skarb.	4	—	—
— dobr. pożyczk.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. k. ż.	—	—	—
— obl. z pr. pier. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Zagraniczne bank.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca **Teodor Zychliński** w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.